

LIST BISKUPA BYDGOSKIEGO JANA TYRAWY NA WIELKI POST 2011 R.

„by zwyciężała w nas miłość...”

Drodzy Bracia i Siostry!

Drodzy Diecezjanie!

Od trzech tygodni we wszystkich parafiach naszej Diecezji trwa „pielgrzymowanie” z Janem Pawłem II. Przypominamy sobie Jego pielgrzymki do Polski. Przypominamy sobie tamte czasy, atmosferę jaka wówczas panowała. Przypominamy sobie także nas samych. Minęło tyle lat. Tak wiele się zmieniło. Runęły mury, które wydawało się, że nigdy nie runą. Żyjemy w zupełnie innym świecie, w zupełnie innej Polsce. Człowiek pozostał jednak taki sam. Problemy z naszą egzystencją, poczuciem sensu, celem, do którego zmierzamy – to wszystko pozostało takie samo. Stąd słowa, które przed laty kierował do nas Jan Paweł II, wciąż są tak bardzo aktualne i ważne. Dziś niejako w przededniu Jego beatyfikacji trzeba nam do nich wracać. Trzeba się w nie wsłuchiwać, bo wiele z tego ojcowskiego nauczania, zatroskania, wiele z tych przestróg, które do nas kierował wciąż jest nam potrzebnych. Każdy z nas nieustannie potrzebuje nawrócenia, przewycięzania siebie.

Stąd ciągle potrzeba takiego czasu jak Wielki Post, takich wydarzeń jak Środa Popielcowa. Momentów, kiedy z wielką siłą uświadamiamy sobie obecność w nas tego, co wielkie i Boże, ale także tego, co małe i grzeszne. „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”; „Nawracajcie się i wiercie Ewangelii” – te słowa już za chwilę zostaną wypowiedziane nad każdym z nas. Kapłani posypią nasze głowy popiołem.

Ten gest ukazuje pewną głęboką prawdę o człowieku, prawdę o naszej ludzkiej kondycji. Z jednej strony - jak pisze św. Jan Ewangelista w swoich listach – odkrywamy *misterium iniquitatis*, tajemnicę nieprawości, ale z drugiej *misterium caritatis*, tajemnicę miłości. One są w jakimś sensie obecne w życiu każdego z nas. Dostrzegamy przecież niemoc i słabość, ale także wielkość i siłę. Widzimy grzech, ale także łaskę przebaczenia, miłości miłosiernej. Te dwa wymiary naszego życia, nieustannie się przenikają. Jak często boleśnie się o tym przekonujemy. Kto z nas mógłby się nie podpisać pod słowami św. Pawła: „*Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię... Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale to zło, którego nie chcę.*” (Rz 7,15) Ile razy pytaliśmy, skąd tyle zła, cierpienia, nienawiści, niesprawiedliwości? Skąd tak wiele złych emocji w naszym życiu społeczno-politycznym? A jeśli dodać do tego najróżniejsze choroby, cierpienia, tragedie, których człowiek niespodziewanie staje się ofiarą... Nie można nam zapominać, że to nie wszystko. Jest przecież także owa „tajemnica miłości” i to do niej należy ostatnie słowo. Miłość silniejsza jest niż nienawiść.

Jakże często przekonywał nas o tym Jan Paweł II. Czasami wbrew całemu światu Jego głos stanowczo i nieugięcie wskazywał, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Wiedział o tym doskonale, gdyż w Jego życiu również były obecne i przenikały się owe tajemnice.

Już w dzieciństwie śmierć matki, brata, wojna, śmierć ojca, ciężka praca fizyczna w kamieniołomach, decyzja o wstąpieniu do seminarium... I całe Jego kapłańskie życie – zwłaszcza w okresie biskupstwa i kardynalatu – jako okres nieustannej inwigilacji przez służby bezpieczeństwa. Pośród tego wszystkiego, tego wszechogarniającego zła Jego życie to jednak także wyjątkowy spokój, zaufanie Bogu i konsekwentne realizowanie powołania kapłańskiego, naukowego i duszpasterskiego. Wszystko w głębokim przekonaniu, że - jak pisze w „Przekroczyć próg nadziei” – „... istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata. Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchłani. Ktoś kto jest Alfa i Omega dziejów człowieka, zarówno indywidualnych, jak i kolektywnych. A ten Ktoś jest Miłością, Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą, Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi. Jest Miłością eucharystyczną. Jest nieustającym źródłem komunii.” Jan Paweł II całe swoje życie był tej komunii świadkiem. Był

świadkiem obecności Boga pośród nas. I obojętne czy w czasie spędzonym na górskich wędrówkach, podczas spływów kajakowych, czy w czasie pisania kolejnych dzieł, pełnienia posługi duszpasterskiej, odbywania kolejnych pielgrzymek, za każdym razem można było doświadczać nieustannego promieniowania mocy Bożej. Komunia, której był świadkiem owocowała i powodowała, że wszystkim, którzy z Papieżem się spotykali udzielała się owa tajemnica miłości.

Takie było całe jego życie. Taki był Jego 27-letni pontyfikat. To ciągle przekonywanie świata, by się nie lękał przybliżyć do Chrystusa, otworzyć dla Niego drzwi. Zapewne dlatego, kiedy świat dowiedział się, że „Jan Paweł II powrócił do domu Ojca”, czymś naturalnym było wołanie „santo subito”, „już teraz święty”. *„Świętość bowiem – jak sam mówił podczas beatyfikacji o. Rafała Kalinowskiego i brata Alberta–Adama Chmielowskiego, w Krakowie 22 czerwca 1983r. - jest szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość.”* Nie mamy wątpliwości, że to podobieństwo odnajdujemy w Rafale Kalinowskim, bracie Albercie, ale także w Janie Pawle II.

Droży bracia i siostry!

We wspomnianej już homilii Jan Paweł II powiedział także:

Świętość [...] polega na miłości. Opiera się na przykazaniu miłości. Mówi Chrystus: *"To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem" (J 15,12). I mówi jeszcze: "Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości" (J 15,10).*

W naszej diecezjalnej nowennie powracamy dziś do pielgrzymki z 1991 roku. Pielgrzymki, której myślą przewodnią był Dekalog. Ojciec Święty przybywając do Polski, która co dopiero odzyskała wolność, przestrzegał przed próbą jej zagospodarowania bez odniesienia do Prawa Bożego. W homilii w Kielcach w bardzo stanowczy sposób przypominał o prawdzie i przestrzegał: *"Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest pozorem, jest zniewoleniem. (...) Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia. To jest moja matka, ta Ojczyzna. (...) Zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić. Nie mogą mnie nie boleć!"*. Na temat klimatu w jakim tę pielgrzymkę odbywał, już z pewnej perspektywy, mówił we wspomnianym wywiadzie z 1994 roku: *"Kiedy podczas ostatnich odwiedzin w Polsce wybrałem jako temat homilii Dekalog oraz przykazanie miłości, wszyscy polscy zwolennicy „programu oświeceniowego” poczytali mi to za złe. Papież, który stara się przekonywać świat o ludzkim grzechu, staje się dla tej mentalności persona non grata."* Dla Jana Pawła II było jednak czymś oczywistym, że *„nie jest możliwe osiągnięcie szczęścia ani nawet zwyczajnej stabilizacji, jeśli człowiek nie liczy się z prawem Bożym”*. (Płock, 7 czerwca)

W Koszalinie, na samym początku pielgrzymki Papież mówił:

"Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną". To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania. Całe prawo Boże - wypisane niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisane odwiecznie w sercach ludzkich. Tak, że i ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść. Bóg głosi prawo moralne nie tylko słowami Przymierza - Starego Przymierza z góry Synaj i Chrystusowej Ewangelii - głosi je samą wewnętrzną prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek.

To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż nie tak jest? Czyż nie dla człowieka jest każde z tych przykazań z góry Synaj: - "Nie zabijaj - nie cudzołóż - nie mów fałszywego świadectwa - czcij ojca i matkę" (por. Wj 20,13-14.16.12). Chrystus ogarnia to wszystko jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: "Będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko - będziesz miłował człowieka, bliźniego twego jak siebie samego" (por. Mt 22,37).

W ten sposób Dekalog - dziedzictwo Starego Przymierza Boga z Izraelem - został potwierdzony w Ewangelii jako moralny fundament Przymierza Nowego we Krwi Chrystusa.

Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród, aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień...

Stąd, znad Bałtyku, proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popęktało.

Abyście nigdy nie zapominali:

"Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!

- Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.

- Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

- Czcij ojca twego i swoją matkę.

- Nie zabijaj.

- Nie cudzołóż.

- Nie kradnij.

- Nie mów fałszywego świadectwa.

- Nie pożądaj żony bliźniego twego.

- Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest".

Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata...

Jakże aktualne są to słowa. I jakże ważne byśmy, pielęgnując naszą pamięć o Janie Pawle II nie zatrzymywali się tylko na naszych emocjach. Pamiętać o Nim, to wsłuchiwać się w Jego nauczanie i realizować je w naszym życiu indywidualnym i społecznym. Jego głos wciąż jest nam potrzebny. Potrzebny jest Polsce, ale także Europie i Światu. Budować pomniki naszego umiłowanego Papieża to przede wszystkim pozwalać zakorzeniać się Jego nauce w naszych sercach. W myśl pielgrzymki z 1991 roku, to przestrzegać Dekalogu, na Prawie Bożym budować nasze życie indywidualne i społeczne.

Drodzy Diecezjanie!

Jak wiemy nie przychodzi nam to łatwo. Spory i kłótnie, których ostatnio tak często jesteśmy świadkami pokazują jak wiele mamy jeszcze do zrobienia. Jak ciężkiej potrzeba pracy, by z naszego życia społeczno-politycznego zniknął język pogardy, poniżania, by zwyciężała prawda, a nie partykularne interesy, by nasze życie sąsiedzkie, rodzinne wypełnione zostało życzliwością i zwyczajnym zatroskaniem o siebie nawzajem. Wielki Post, który już za kilka dni rozpoczniemy stanowi doskonałą do tego okazję.

W tym roku będzie on wypełniony Janem Pawłem II. Człowiekiem, który zachowywał Przykazania i wciąż walczył o ich przestrzeganie w świecie. Człowiekiem, który kochał Jezusa nie tylko słowami, ale – nie mamy, co do tego żadnych wątpliwości – także poprzez swoją miłość do wszystkich ludzi bez wyjątku. Ośmielę się powiedzieć, że w osobie Jana Pawła II Bóg sam daje nam znak swojej obecności. W tym świętym czasie, kiedy przez post, modlitwę i jałmużnę przypominamy sobie, co w życiu jest istotne i ważne, kiedy zwracamy uwagę na głębszy wymiar naszego życia, kiedy powracamy do Boga, Papież staje się dla nas znakiem, poprzez który sam Bóg przemawia do nas i jest pośród nas obecny.

W czym wyraża się szczególność tego znaku? To bycie Jana Pawła II z Bogiem we wszystkich życiowych sytuacjach. On zawsze był przy Nim, a Bóg - Kochający Ojciec - inspirował Go, umacniał, dodawał odwagi i mocy, czego wszyscy byliśmy świadkami. Ta bliskość Boga, szczególna z Nim zażyłość sprawiały, że z jednej strony Papież był całkowicie zanurzony w codzienność, nie bał się jej, ale z drugiej patrzył na nią z dystansu, widząc ją we właściwych

miarach. Stąd Jego wyjątkowa umiejętność stawiania tak celnych diagnoz rzeczywistości i wskazywania rozwiązań. Stąd również jego bezkompromisowość w sprawach zasadniczych, dla człowieka, dla świata.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na cud, jaki dokonał się za wstawiennictwem naszego umiłowanego Papieża, a którym jest uzdrowienie z choroby Parkinsona siostry Marii Simon-Pierre ze Zgromadzenie Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego. Zgodnie z wymogami aktualnie obowiązującego prawa kanonicznego do każdej beatyfikacji i kanonizacji wyznawcy - a Jan Paweł II będzie beatyfikowany, jako wyznawca, a nie jako męczennik - taki cud jest wymagany. Kościół tych cudów nie eksponuje. Swoją wiarę buduje przecież nie na cudach, które stwierdza przy okazji beatyfikacji czy kanonizacji, ale buduje ją na jednym cudzie – zmartwychwstaniu Chrystusa. Czy tego udokumentowanego uzdrowienia nie można jednak potraktować, jako szczególnego znaku? Czyż to nie powinno nas uderzyć i zastanowić? Bóg mówi w ten sposób o swojej obecności. Istotnym sensem tego znaku nie jest przecież jedynie cudowne uzdrowienie, ale Ten, który za tym uzdrowieniem stoi – zatem sam Bóg, któremu Jan Paweł II oddał całe swoje życie. Bóg jest więc obecny pośród nas.

Jak bardzo taka postawa kontrastuje z naszym postępowaniem. Dziś wielu chrześcijan, katolików żyje tak, jak gdyby Boga nie było, czyniąc życie jednowymiarowym, powierzchownym, bez hierarchii wartości, a nawet bez celu i sensu. A my sami? Czy często nie chcemy przynależać do Kościoła, a jednocześnie postępować według własnych zasad, dopasowując je do naszych miar i własnej wygody? Czy nazbyt często nie zapominamy o codziennej modlitwie, o pogłębianiu naszego życia religijnego? Czy nie ulegamy presji, by nasze chrześcijaństwo, wartości, które wyznajemy zamykać w przysłowiowej zakrystii?

Niech okres Wielkiego Postu stanie się dla każdego z nas czasem głębokiej refleksji i przemyślenia naszej chrześcijańskiej postawy. Niech pobudzi nas do próby odpowiedzi na bardzo zasadnicze pytania: W jaki sposób fakt mojej wiary stanowi dla mnie miarę i normę mojego myślenia i działania? Co to znaczy „wierzę”? Do czego w życiu społecznym moja wiara mnie zobowiązuje? Czy przebywam z Bogiem na co dzień? Tylko w ten sposób okres Wielkiego Postu stanie się przygotowaniem do przeżycia tajemnicy Wielkiej Nocy, tajemnicy chwalebego zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

W ten sposób przygotujemy się także do beatyfikacji i zrealizujemy wołanie Jana Pawła II tak często do nas kierowane: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Nie lękajcie się!” Świat potrzebuje naszej przemiany, naszej głębokiej wiary, naszego zaufania Bogu. Świat woła o prawdziwych świadków, budowniczych cywilizacji miłości. Jan Paweł II jest w tym względzie doskonałym dla nas przykładem. *Misterium caritatis* – tajemnica miłości może jednak zwyciężać także w każdym z nas. Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga i każdy z nas za świętym Pawłem może wyznać: „*Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*” (Ga 2, 20).

Na cały Wielki Post, na dalsze głębokie przeżywanie naszej diecezjalnej nowenny przed beatyfikacją Jana Pawła II, na zwyciężanie w nas miłości, z serca wszystkim błogosławię

+ Jan Tyrawa
Biskup Bydgoski

Bydgoszcz 9.02.2011r.

List należy odczytać w na każdej Mszy św. w Niedzielę 6 marca br!!!